

Kolejne nielegalne schronisko w Nowej Ligocie

gazeta.pl

■ Karolina Łagowska 2007-02-11, ostatnia aktualizacja 2007-02-11 20:15:55.0

W Nowej Ligocie k. Oleśnicy mieszka 80 osób i prawie 500 psów. Oprócz przytuliska - umieralni, którą opisaliśmy w ub. tygodniu, jest tam jeszcze jedno schronisko, też nielegalne. Psy z niego biegają po wsi bez opieki i zagrażają mieszkańcom.

Opisane przez nas przytulisko należy do Marzeny S. Przez lata psy zwozili do niej hycle z prawie 30 dolnośląskich gmin. Kobieta nie radziła sobie z ponad 300 zwierzętami. Gdy niedawno znalazła się w szpitalu, zostały praktycznie bez opieki. Zagłodzone i schorowane, zdychały. Ich sytuacją zainteresowali się wolontariusze z wrocławskiej Straży dla Zwierząt. Trwa akcja ratowania zwierząt.

Ale okazuje się, że to nie jest jedyne nielegalne schronisko w Nowej Ligocie. W samym środku wsi, grubo ponad setkę psów hoduje także była sołtys Hanna Kozioł. Zwierzęta mieszkają u niej domu, na podwórku i na polu, gdzie stanęło dla nich kilkadziesiąt prowizorycznych bud. Właścicielka zapewnia, że na bieżąco stara się szczepić i leczyć zwierzęta, ale do tej pory nie zalegalizowała schroniska. - Nie udało mi się spełnić szeregu norm - wyjaśnia.

Jej psy w dzień włóczą się po polach i drogach. Bo choć dom Hanny Kozioł odgradza od ulicy betonowy płot, to nie ma w nim bramy. Nic nie oddziela też podwórza od pól. Za murem psy swobodnie polują na małe zwierzęta gospodarskie i atakują mieszkańców.

Hanna Kozioł zaczęła hodować psy kilka lat temu. - Wyłapywałam te, które błąkały się po polach. To były psy Marzeny S. A potem było ich coraz więcej i już tak zostały.

Marzena Gardilewicz, sołtys Nowej Ligoty, walczy od dawna o likwidację obu schronisk. Parę lat temu sfera psów rzuciła się na jej trzyletnią córkę. Nic poważnego się nie stało, a Gardilewicz zrezygnowała z zawiadomienia policji, bo właścicielka pokazała jej dokumenty szczepienia zwierząt. Niedawno puściła po domach listę, pod którą mieli podpisać się mieszkańcy, którzy chcą likwidacji. Podpisali się wszyscy - prawie 80 osób. - Schroniska to dla nas wielki kłopot. Przez nie we wsi nie da się żyć. Obliczyłam, że na jednego mieszkańca przypada tu sześć psów. Nie znam innej takiej miejscowości.

Andrzej Proszkowski, wójt gminy Oleśnica: - W przyszłym tygodniu na teren posesji wejdzie inspekcja weterynaryjna. Jeśli wykażą nieprawidłowości, może zamkniemy schronisko.

Ale jeśli inspektorzy uznają warunki za dobre, nikt nie odbierze Hannie Kozioł zwierząt. A ona sama zapowiedziała, że nie odda nikomu ani jednego psa.

Schronisko Hanny Kozioł zna Tadeusz Wypych z Fundacji Azylu pod Psim Aniołem. - Z dokumentów wynika, że na jej posesję trafiły zwierzęta od hycli. Brała więc pieniądze nielegalnie. Organy ścigania powinny ukarać zarówno władze gmin, z których trafiły tu zwierzęta, jak i panią Kozioł, która przyjmowała je bezprawnie.

Karolina Łagowska